Zajrzały wróbelki do kurnika i zobaczyły, że kura zniosła cztery jajka.  
– Ko-ko-ko – zagdakała. – Leżcie tu cichutko.  
I poszła szukać ziarenek na podwórku. Ale jajka myślały, że są mądrzejsze od kury. Turlały się i postukiwały skorupkami, aż usłyszał je kot.  
– Mrau – powiedział. – Będzie z was pyszna jajecznica.  
– Nie, nie! – Trzęsły się ze strachu jajka. – Nie chcemy na patelnię!  
– Uciekajcie – ćwierkały wróbelki. – Schowajcie się przed kotem.  
– Nie dam się usmażyć! – zawołało pierwsze jajko i poturlało się przed siebie. Po chwili wróciło i zaśpiewało wesoło:  
Jestem czerwone w czarne kropeczki, nikt nie zrobi jajecznicy z takiej biedroneczki.  
– Co ci się stało? – pytały pozostałe jajka.  
– Pomalował mnie pędzelek kolorową farbą i już nie jestem zwykłym jajkiem, tylko wielkanocną pisanką. Drugie jajko też poturlało się do pędzelka i rzekło grubym głosem:  
To nie jajko, tylko tygrys, nie rusz mnie, bo będę gryzł. Teraz wyglądało jak pisankowy tygrys w żółto-czarne paski.  
– Brawo! – ćwierkały wróbelki.  
– I ja też, i ja też! – wołało trzecie.

Trzecie jajko wróciło całe zieloniutkie i pisnęło:  
- Jestem żabką, każdy to wie. Czy ktoś zieloną żabkę zje? Nie!  
Trzy pisanki były bardzo zadowolone. Czwarte jajko zbladło ze strachu.  
– Pospiesz się! – ćwierkały wróbelki. – Kot idzie.  
– Tylko jedno jajko? – mruczał kot. – Ugotuję cię na twardo.  
Jajko ze strachu trzęsło się tak, że skorupka zaczęła mu pękać.  
– Ojej, ratunku! – wołały przerażone wróbelki. – Teraz na pewno kot cię zje.  
– Trach-trach-trach! – skorupka pękła na małe kawałki i... wyszedł z niej żółty kurczaczek.  
Zamrugał czarnymi oczkami i zapiszczał:  
- Wielkanocna bajka, wyklułem się z jajka!  
A wróbelki zaćwierkały, że „w świątecznym koszyku jest pisanek bez liku”.  
  
   
**Bajkę napisała:**Agnieszka Galica,